

SZTANDAR LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 27 (1310)

LUBLIN, PIĄTEK, 28 STYCZNIA 1949 R.

ROK V

Manifestacja przyjaźni polsko-rumuńskiej podczas odjazdu delegacji polskiej z Bukaresztu

Oficjalny komunikat o podpisaniu układu polsko-rumuńskiego

BUKARESZT (PAP). — W dniu 26 stycznia 1949 r. ogłoszony został następujący komunikat oficjalny.

„W dniach od 24 do 26 stycznia r.b. bawiła w Bukareszcie delegacja Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z premierem Rządu Józefem Cyrankiewiczem i ministrem spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewskim na czele.

W skład delegacji wchodził ponadto: minister oświaty — dr Stanisław Skrzeszewski, minister kultury i sztuki — Stefan Dybowski, minister komunikacji — inż. Jan Rabanowski, podsekretarz stanu w MSZ —

dr Stanisław Leszczycki oraz podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu — dr Ludwik Grossfeld.

W wyniku rozmów, które odbyły się między przedstawicielami obu rządów, został podpisany dnia 26 stycznia układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Rumuńską Republiką Ludową.

Układ podpisali ze strony polskiej: Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski oraz ze strony rumuńskiej Prezes Rady Ministrów dr Petru Groza i minister spraw zagranicznych Anna Pauker.

Rozmowy między przedstawicielami obu rządów toczyły się w serdecznej atmosferze i ujaśniły obustronną wolę zacieśnienia przyjaźni i współpracy między oboma krajami. Przy całkowitej zgodności poglądów oba rządy stwierdziły identyczność interesów obu krajów, łączonych w dążeniu do wspólnych ideałów — pokoju, demokracji i socjalizmu.

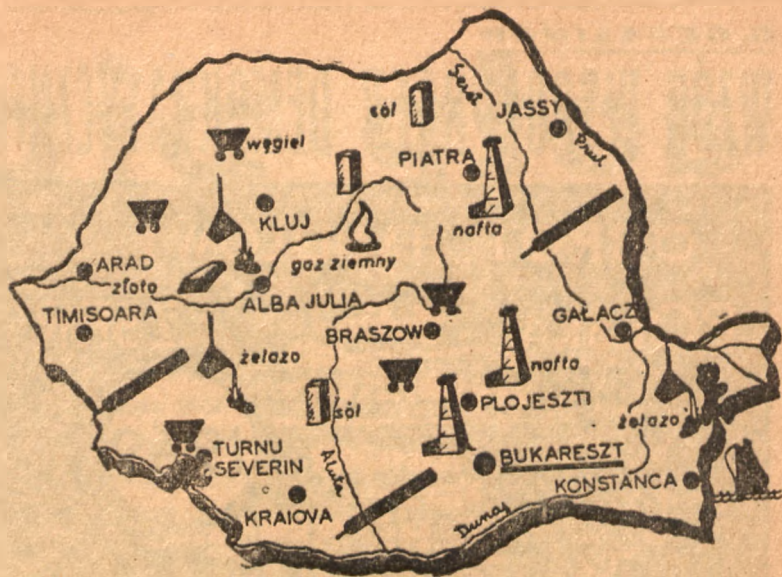
Po podpisaniu układu polsko-rumuńskiego premier Cyrankiewicz i premier Groza ogłosili przemówienie omawiające znaczenie układu.

12 tysięcy robotników witało entuzjastycznie Premiera Cyrankiewicza i pozostałych członków polskiej delegacji rządowej, którzy przybyli w środę na wielki wiec w bukareszteńskich warsztatach kolejowych.

Wyjazd delegacji polskiej o północy z 26 na 27 stycznia zamienił się w manifestację przyjaźni polsko-rumuńskiej. Na dworcu, przybranym w rumuńskie i polskie barwy

narodowe, gości polskich zegnali członkowie rządu rumuńskiego z premerem Grozą i ministrem spraw zagranicznych Anna Pauker na czele, członkowie Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, biura politycznego Rumuńskiej Partii Robotniczej, ambasady polskiej z ambasadorem Szymańskim na czele, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z dziekanem ambasadorem ZSRR oraz delegacje związków zawodowych, organizacji społecznych i partii politycznych, jak również licznie, mimo późnej pory, zgromadzoną publiczność.

Premier Cyrankiewicz w imieniu delegacji polskiej podziękował rządowi rumuńskiemu za serdeczne przyjęcie. Poślą ruszył przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego.



W stolicy Rumunii Bukareszcie przebywała delegacja polska w celu podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Rumuńską.

Ludowa Republika Rumuńska istnieje od marca 1945 roku. W wyborach marcowych które były jednocześnie plebiscytem, naród rumuński wypowiedział się za republiką ludową przeciwko monarchii. Rok 1948 był rokiem wielkiego wysiłku całego narodu rumuńskiego. Przeprowadzono w nim wiele niezwykle doniosłych reform społecznych, które stały się podstawą obecnego ustroju ludowo-demokratycznego Rumunii. W pierwszym rządzie osiągnięto stabilizację gospodarczą i finansową oraz zrównoważono budżet rumuński. Upaństwowiono rumuńską przemyśl, będącą dotychczas bazą przeważnie zagranicznego kapitału. Uchwalono Trzyletni Plan Gospodarczy, przeprowadzono reformę sądownictwa i reformę szkolną.

Polityka zagraniczna Ludowej Rumunii opiera się na układzie o współpracy i wzajemnej pomocy między Rumunią a Związkiem Radzieckim oraz na analogicznych traktatach zawartych w 1947 roku ze wszystkimi innymi sąsiednimi krajami. Układ Polsko-Rumuński dołączył do tego potężnego frontu pokoju przyczyniając się do dalszego zabezpieczenia bezpieczeństwa i suwerenności obu narodów.

Mapa przedstawia naturalne bogactwa Rumunii, będące dziś własnością klasy robotniczej.

„Pierwszym warunkiem porozumienia z narodem polskim jest uznanie granicy na Odrze i Nysie” Mowa przewodniczącego SED

BERLIN (PAP). — Jak już wczoraj podawaliśmy, przewodniczący niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) Wilhelm Pieck wygłosił w pierwszym dniu obrad konferencji partyjnej mowę na temat obecnej sytuacji w Niemczech i zadaniach SED. Obecnie podajemy główne punkty mowy Piecka.

Na wstępie Wilhelm Pieck scharakteryzował obecną sytuację jako okres walki o jedność i sprawiedliwy pokój dla Niemiec.

W dalszej części swej mowy Wilhelm Pieck podkreślił, że w narodzie niemieckim nie zostały jeszcze przezwyciężone skutki zacieklej kampanii nacjonalistycznej uprawianej w okresie panowania faszyzmu. Również w niemieckich kołach robotniczych tkwią jeszcze silne pozostałości tej ideologii nacjonalistycznej. W strefach zachodnich odrasta znów posiew rasizmu.

Heca nacjonalistyczna przeciwko granicy na Odrze i Nysie stanowi bezpośrednią kontynuację hitlerowskiej propagandy wojennej, heca ta jest przeszkodą w walce o pokój.

Każdy człowiek myślący powinien zdawać sobie sprawę z tego, że naród niemiecki może osiągnąć pokój tylko na drodze porozumienia ze swymi sąsiadami. Potrzebujemy zwłaszcza takiego porozumienia z narodem polskim — nie tylko dlatego, że jest on naszym sąsiadem wschodnim, lecz przede wszystkim dlatego, że jako

pierwszy naród padł on ofiarą agresji hitlerowskiej i poniósł największe cierpienia. Pierwszym warunkiem porozumienia z narodem polskim jest uznanie granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju oraz walka przeciwko wszelkim nastrojom rewizjonistycznym.

Fakt, że właśnie przedstawiciele naszej partii pierwsi wszczęli rozmowy z narodem polskim i z innymi narodami które padły ofiarą agresji hitlerowskiej, że przedstawiciele naszej partii pierwsi starają się nawzajem przyjazne stosunki z tymi narodami — wskazuje, że klasa robotnicza i jej partia są najpotężniejszą siłą w walce o pokój.

Wilhelm Pieck wspominał również w swej mowie o konferencji warszawskiej, stwierdzając, że jej uchwały dały podstawę do uregulowania problemu niemieckiego.

CHIŃSKA ARMIA LUDOWA na przedmieściach Nankinu Rokowania pokojowe

MOSKWA (PAP). — Korespondent agencji TASS, w depeszy z Szanghaju omawia sytuację w Chinach i stwierdza, że oddziały chińskiej armii ludowej znajdują się na przedmieściach Nankinu na północnym brzegu rzeki Jang-Tse

Po wyjeździe Czang-Kai-Szeka, pełniący obowiązki prezydenta Li-Czun-Jen przedsięwziął szereg środków, mających na celu przygotowanie pertraktacji pokojowych z chińską partią ko-

munistyczną. Mianowana została delegacja dla przeprowadzenia tych pertraktacji na podstawie 8 warunków, wysuniętych przez chińską partię komunistyczną. Jednakże rząd Kuomintangu pragnąłby złagodzić warunki, dotyczące Kuomintangu gwałtownych przestępców wojennych.

Li-Czun-Jen zwrócił się telefonicznie do przywódców Ligi Demokratycznej i do „Komitetu Rewolucyjnego Kuomintangu” z propozycją wzięcia udziału w rokowaniach, mających na celu zawarcie pokoju. Jak stwierdza dalej korespondent agencji TASS, dzienniki chińskie donoszą, że partia komunistyczna zgodziła się na rokowania z przedstawicielami Kuomintangu i wyznaczyła specjalną delegację w tym celu.

OŚWIADCZENIA, które obowiązują

Artykuł w sprawie tuzbudu w UMCS, zamieszczony w „Sztandarze Ludu” z dn. 20 b. r. wywołał odpowiedzi ze strony zainteresowanych firm budowlanych. Odpowiedzi te, prócz zagadnień związanych bezpośrednio z rozbudową Uniwersytetu, objęły również zagadnienia budownictwa w ogóle.

Wyjaśnienie dyrektora SPB inż. Stanisława Koca i wywiad udzielony przez dyrektora PPB Wiktora Piotrowskiego nasuwają następujące refleksje:

1) Niedociągnięcia jakie były w zeszłym sezonie budowlanym w Lublinie można było przy większej energii i lepszej organizacji usunąć.

2) Powstaje konieczność zorganizowania firmy, która mogłaby się podjąć wykonania robót instalacji wodociagowych, kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania. Bez utworzenia takiej firmy istnieć będzie niebezpieczeństwo niewykonania na czas zleceń budów.

3) SPB, które istnieje prawie 4 lata nie posiada dotychczas własnej stolarni mechanicznej. Powstanie stolarni mechanicznej usprawni prace SPB w nadchodzącym sezonie budowlanym.

4) Dostawy materiału ciesielskiego powinny być przez PAGED usprawnione i odpowiedzialnie zrobione.

5) Inwestorzy powinni dostarczyć na czas dokumentację techniczną.

6) Należy usprawnić i skontrolować pracę cegielni lubelskich. (Do tej sprawy powróciemy w innym artykule).

Oświadczenie SPB, że „jest całkowicie przygotowane organizacyjnie i technicznie do wykonania planu budowlanego w roku 1949” i oświadczenie dyrektora PPB ob. Piotrowskiego, że z powierzonych robót wywiąże się całkowicie w bieżącym roku, przyjmujemy jako ZOBOWIĄZANIE którego mamy nadzieję, firmy budowlane dotrzymają.

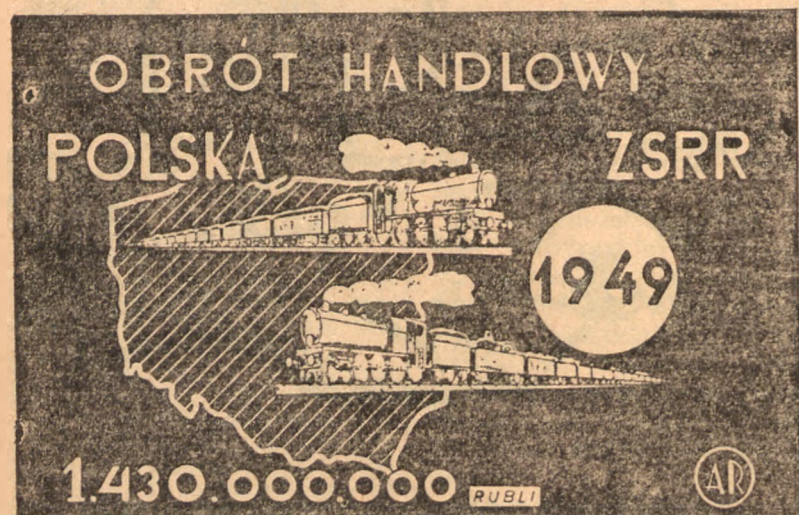
Komunikat KC PZPR

Sekretariat Komitetu Centralnego PZPR zobowiązuje wszystkich członków partii, będących w posiadaniu materiałów i dokumentów związanych z historią polskiego ruchu robotniczego i narodowo-wyzwoleńczego do przekazania ich wydziałowi historii partii przy KC PZPR w terminie prekluzyjnym do 1 marca 1949 r.

Towarzysze zamieszkali na prowincji mogą przysłać wspomniane materiały, bądź bezpośrednio listem poleconym do Wydziału Historii Partii przy KC PZPR, bądź też za pośrednictwem referentów Historii Partii w Komitetach Wojewódzkich, względnie kierowników Wojewódzkich Wydziałów Propagandy.

G. GERASIMOW

WZÓR WSPÓŁPRACY DEMOKRATYCZNEJ



Komunikat o stworzeniu Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej złożonej z przedstawicieli Bulgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR wywołał nadzwyczaj pozytywne oddźwięki w najszerszych kręgach społeczeństwa radzieckiego.

Wiadomo powszechnie, że decydującym czynnikiem odbudowy i przebudowy gospodarki w krajach Europy wschodniej było szerokie wykorzystanie możliwości, które z każdym rokiem wzrastają i obejmują coraz nowe dziedziny. Idzie tu przede wszystkim o olbrzymie bezinteresowne poparcie jakie okazuje Związek Radziecki państwom demokracji ludowej. W oparciu o wielkie dostawy radzieckiego paliwa, surowców, urządzeń, półfabrykatów, w oparciu o organizacyjno - techniczną pomoc ZSRR i jego bezpośredni udział w budowie ważniejszych obiektów, kraje demokracji ludowej wyrwały się z orbity imperializmu, w ciągu krótkiego czasu przekroczyły znacznie przedwojenny poziom produkcji przemysłowej, stworzyły szereg nowych gałęzi przemysłu i z powodzeniem wykonują nakreślone plany.

W wyniku stałego rozwoju gospodarczego kraje te uzyskały możliwość przeznaczenia pewnej części swej produkcji na eksport a dogodne umowy handlowe i kredytowe zawarte z ZSRR i między sobą zapewniają tym krajom korzystny i ustabilizowany rynek.

Tak np. obrót w handlu zagranicznym Polski w r. 1948 zwiększył się prawie dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1947 przy czym ciężar gatunkowy transakcji handlowych między Polską a in. krajami demokracji ludowej wzrasta bezustannie. Z tych samych powodów wzrastają rozmiary handlu zagranicznego Czechosłowacji (przeszło 1/3 handlu zagranicznego Czechosłowacji obejmuje operacje handlowe z ZSRR i krajami demokracji ludowej). Rozwinęły się również znacznie stosunki eksportowo-importowe Bulgarii, Rumunii i Węgier.

Pozytywne wyniki współpracy gospodarczej, nie znającej dyskryminacji i opartej na równouprawnieniu, przekonały narody Europy wschodniej o konieczności dalszego rozszerzenia stosunków gospodarczych. Znalazło to zwłaszcza wyraz w nowym protokole polsko-radzieckim, w zawartej niedawno umowie handlowej między Czechosłowacją i Rumunią itd.

Nie należy zapominać że wspaniałe sukcesy gospodarcze krajów Europy wschodniej i szybki wzrost ich handlu zagranicznego odbywa się w okresie, w którym rządy USA, Anglii i szeregu innych państw, zmierzające do realizacji egoistycznych celów politycznych bojkotują w istocie rzeczy stosunki gospodarcze z ZSRR i z krajami demokracji ludowej. Wobec tego kraje Europy wschodniej, pozbawione z winy kół imperialistycznych niektórych źródeł, mogących zaspokoić ich potrzeby gospodarcze uznają za konieczne podjąć kroki w kierunku organizacji szerszej współpracy gospodarczej mającej przy tym na względzie interesy swych narodów.

DOPROWADZIŁO TO DO UTWORZENIA RADY WZAJEMNEJ POMOCY GOSPODARCZEJ ZŁOŻONEJ Z PRZEDSTAWICIELI SZESĆCIU PAŃSTW.

NA UWAGĘ ZASŁUGUJE KONSEKWENTNIE DEMOKRATYCZNY CHARAKTER NOWOPOWSTAŁEGO ORGANU MIEDZYNARODOWEGO OPARTEGO NA ZASADZIE RÓWNEGO PRZEDSTAWICIELSTWA. RADA WZAJEMNEJ POMOCY GOSPODARCZEJ BĘDZIE PODEJMOWAŁA UCHWAŁY JEDYNIĘ ZA ZGODĄ ZAINTERESOWANEJ STRONY.

Jednakże bardzo różnią się zasady, określające działalność Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej od funkcji tworzą amerykańskiego — „Rada europejskiej współpracy gospodarczej”, w której panoszą się businessmeni USA i która ma na celu zagwarantować magnatom Wall-Street panowanie nad krajami zachodnio-europejskimi. W przeciwieństwie do tego stanu rzeczy jedynym zadaniem Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej jest organizacja wymiany doświadczeń gospodarczych, udzielanie sobie wzajemnej pomocy technicznej, udzielanie sobie pomocy w surowcach, żywności, w urządzeniach przemysłowych itp.

Nie ulega wątpliwości, że utworzenie Rady odegra ważną rolę w pogłębianiu współpracy między państwami Europy wschodniej w maksymalnym przyspieszeniu ich postępu gospodarczego i utrwaleniu podstaw suwerenności narodów. Narody tych krajów i cała opinia demokratyczna witają gorąco utworzenie Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Widzą w niej bowiem ucieleśnienie pokojowych, twórczych celów państw Europy wschodniej, wzór uczciwej współpracy opartej na zasadach równouprawnienia.

Na tle przemian zachodzących w Europie wschodniej szczególnie pouczające stają się opłakane wyniki polityki gospodarczej i handlowej na Zachodzie. Zgubne następstwa agresywnego „planu Marshalla” są dziś oczywiste dla każdego rozsądnego człowieka. Nawet ogłoszone niedawno prowizoryczne sprawozdanie organizacji „Europejskiej współpracy gospodarczej” świadomie upiększające niewesołą rzeczywistość, stwierdza, że w 1952 roku czyli w ostatnim roku „czteroletniego planu odbudowy” poziom produkcji i spożycia w Europie zachodniej będzie niższy od przedwojennego, a deficyt dolarowy krajów marshallowskich wyniesie przeszło 3 miliardy dolarów.

Bojkotując te korzystne dla obu stron stosunki handlowe z ZSRR i krajami demokracji ludowej Anglii i niektóre inne państwa Europy zachodniej wyrządzają w pierwszym rzędzie poważne szkody swej własnej gospodarce i — jak przyznaje coraz częściej prasa burżuazyjna, pogarszają krytyczną sytuację gospodarki zachodnio europejskiej.

PAŃSTWA EUROPEJSKIE WPLATANE W SIĘC „PLANU MARSHALLA” MAJĄ JEDYNĄ DROGĘ ODRODZENIA GOSPODARCZEGO. JEST TO DROGA ODRZUCENIA NIEWOLNICZYCH UMÓW I ZERWANIA Z POLITYKĄ PODPORZĄDKOWANIA GOSPODARKI NARODOWEJ INTERESOM OBCYM. JEST TO DROGA SZEROKIEGO RÓZWOJU STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z KRAJAMI DEMOKRATYCZNYMI.

Moskiewska narada gospodarcza przedstawicieli sześciu państw Europy wschodniej podkreśliła, że Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej jest **ORGANIZACJĄ OTWARTĄ** do której mogą przystąpić również inne kraje Europy stojące na gruncie zasad Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i pragnące uczestniczyć w szerokiej współpracy gospodarczej z obywatelami członkami Rady.

RADA WZAJEMNEJ POMOCY GOSPODARCZEJ TWARDO STOI NA GRUNCIE WSPÓŁPRACY MIEDZYNARODOWEJ OPARTEJ NA ZASADACH RÓWNOUPRAWNIENIA NA GRUNCIE WZAJEMNEGO SZACUNKU I ZAUFANIA, POKOJU I OBRONY SUWERENNOŚCI NARODOWEJ. TA DROGA ODPÓWYDZIAJĄCA NAJŻYWIOTNIEJSZYM INTERESOM WSZYSTKICH NARODÓW OTWARTA JEST DLA KAŻDEGO KRAJU.

PAMIĘCI „PROLETARIATU”

— „Kochani! 28 stycznia o 8-ej rano na stokach Cytadeli, pod oknami naszego więzienia stracono czterech naszych towarzyszy: Stanisław Kunicki, Piotr Bardowski, Jan Pietrusiński i Michał Ossowski z rozkazu Hurki powieszni zostali...”

... Umarli oni mężnie i, jak prawdziwi obrońcy praw ludu, ginęli z jego hasłami na ustach, okrzykiem na jego cześć... Niech żyje proletariatus, niech żyje wolność! I z tym okrzykiem każdy z nich z kolei kładł swą głowę pod stryczek i umierał. Umierali oni — by żyła sprawa proletariatus”.

Tak opisują śmierć swych towarzyszy w liście zbiorowym, wysłanym na wolność, skazani na wiele lat katorgi „Proletariatczy” z Ludwikiem Waryńskim na czele. Tak zginęli w 1886 r. pierwsi bojownicy sprawy robotniczej w Polsce.

* * *

W listopadzie 1885 r. rozpoczęła się w sądzie wojennym w Warszawie sprawa 29 członków „Proletariatus” z ogólnej liczby 200 ludzi. aresztowanych w latach 1883—1894. Na ławie oskarżonych zasiadli robotnicy Warszawy i Krakowa, tkacze ze Zgierza, Łodzi i Żyrardowa, studenci, urzędnicy i wojskowi. Na ławie oskarżonych zasiadli i skazani zostali na śmierć lub długoletnie ciężkie więzienie, obok Polaków — również Rosjanie.

Skład społeczny oskarżonych, miasta, z których pochodzą, świadczą o szerokiej kontakcie jakie miał już wówczas „Proletariat” w ośrodkach robotniczych i oniemalych wpływach wśród radikałnej inteligencji szczególnie młodzieży studenckiej. Skład narodowościowy oskarżonych świadczy o ściślejszej współpracy polskiego ruchu rewolucyjnego, z rewolucyjnymi działaczami rosyjskimi.

* * *

„Socjalna Rewolucyjna Partia „Proletariat” której bohaterzy synowie zginęli przed 63 laty na stokach Cytadeli, była pierwszą partią polityczną, jaka podjęła w

Polsce sztandar walki klasowej, w duchu ideologii marksizmu. Była to jedyna partia polityczna w ówczesnym społeczeństwie polskim, która podjęła walkę z despotyzmem.

Najwybitniejszym twórcą, ideologiem i przywódcą „Proletariatus” był Ludwik Warwński. Studiując w Petersburgu zetknął się tam z kółkami rosyjskiej młodzieży rewolucyjnej i przejął ich radykalną ideologię.

Po powrocie w 1877 roku do kraju zaczyna swą działalność polityczną od organizowania Kas Oporu, mających za zadanie pomóc robotnikom w czasie choroby, lub walk strajkowych przeciw kapitalistom. Kas Oporu dochowały wyraźnego oblicza politycznego, były luźną i dość szeroką organizacją robotniczą.

W miarę rozwoju ruchu robotniczego i wzrostu świadomości klasowej, zaczynają wyodrębniać się z nich, powstawać obok nich, koła rewolucyjne grupujące najbardziej świadomych robotników. Te koła rewolucyjne dały początek powstałej w 1882 r. partii „Proletariat”.

Działalność „Proletariatus” to wspaniały i bohaterski okres budzenia się i ubojowienia polskiego ruchu robotniczego. „Proletariat” rozwijał wśród robotników polskich żywą działalność. Uczy robotników walczyć z wyzyskiem kapitalistycznym, stawiać w obronie swojej godności. Wydaje ode-

zwy, ulotki, broszury. Staje się partią kierującą pierwszymi przejawami rewolucyjnej walki polskiej klasy robotniczej. Mimo aresztów, osłabiających partię, mimo ciągłego urywania się nici organizacyjnych „Proletariat” posiada liczne kontakty w szeregu miast w Kongresówce, a w Łodzi, Zgierz, Białymstoku dość liczne ośrodki organizacyjne.

„Proletariat” zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że obalić rządy samowładcze można tylko we wspólnej walce ludu polskiego z ludem rosyjskim. Ale w tym czasie kiedy „Proletariat” działał nie było jeszcze w Rosji marksistowskiej partii robotniczej. „Proletariat” wierny zasadom internationalizmu współdziałał ściśle z jedyną wówczas organizacją rewolucyjną w Rosji z „Narodną Wolą”. W znacznym stopniu pod wpływem tej partii nastąpiło zresztą stopniowe przekształcenie się „Proletariatus” w organizację spiskową, oderwaną od mas.

Mimo błędów i braku w wyniku jących z zarodkowego dopiero okresu rozwoju ruchu robotniczego w Polsce i niedojrzałości jego przywódców „historyczną zasługą tej partii jest to, że wniosła ona po raz pierwszy w świadomość polskiego proletariatusu najogólniejsze zasady marksistowskiej ideologii rewolucyjnej. Wpajała w polską klasę robotniczą zasady solidarności międzynarodowej, uczyła ją, że ustroj kapitalistyczny jest systemem światowym i usunąć go może tylko rewolucyjna walka proletariatusu, zorganizowanego pod hasłem „Manifestu Komunistycznego” — „Proletariatusze wszystkich krajów łączyć się”. Głosząc tę zasadę partia walczyła nieugięcie z ograniczonością burżuazyjnej i drobnomieszczańskiej ideologii nacjonalistycznej. Wychodząc ze słusznych założeń rewolucyjnego internationalizmu partia „Proletariat” rozumiała konieczność wspólnej walki proletariatusu polskiego z proletariatem państw zaborczych w celu obalenia władzy despotów, stojących na czele tych państw”. (Bolesław Bierut).

Od czasów działalności „Proletariatusu” ruch robotniczy w Polsce nieustannie przybiera na sile.

I dla tych właśnie wielkich zasług Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i cała klasa robotnicza Polski cześć pamięć „Proletariatczyków”, tych, którzy w najtrudniejszym okresie założenia podwalin ruchu robotniczego oddali swe życie za sprawę społecznego i narodowego wyzwolenia mas pracujących Polski.

B. M.

Niezadowolenie wśród rolników francuskich

PARYŻ (PAP). — Na terenie całej Francji tysiące rolników wyrażają swoje niezadowolenie z powodu gospodarczej polityki rządu i nadmiernych obciążeń podatkowych. Ostatnio niezadowolenie to znalazło swój wyraz w licznych manifestacjach, jakie odbyły się w departamentach Vaucluse, Bouches du Rhone i Carpentras.

Na znak protestu przeciwko polityce gospodarczej rządu, która powodując zubożenie ludności wiejskiej, jest przyczyną małego zbytu produktów rolnych, rolnicy departamentu Cote du Nord postanowili od przyszłego poniedziałku powstrzymać się od wszelkich zakupów w ciągu całego tygodnia. Akcja obejmuje około 30 tys. rolników departamentu Cote du Nord. Nie jest jednak wykluczone, że rozszerzy się ona na inne departamenty i ogarnie na wet całą Francję.

Ponad 100 tysięcy aktywistów związkowych obejmie akcja szkoleniowa w 1949 r.

WARSZAWA (PAP). W gmachu KCZZ odbyła się ogólnokrajowa narada aktywistów szkoleniowych ruchu zawodowego dla przedyskutowania projektu planu pracy na rok bieżący i wytycznych akcji szkoleniowej.

Referat o zadaniach szkolenia związkowego na tle uchwał Kongresu PZPR wygłosił sekretarz generalny KCZZ poseł Ta deusz Ćwik.

Mówca stwierdził, że dotychczasową akcją szkoleniową należy zreorganizować i oprócz planu szkolenia i planu masowych kursów na ideologicznych i politycznych wskazaniach Kongresu Zjednoczeniowego. Akcja szkoleniowa musi przyczynić się do przepełnienia całej działalności ruchu zawodowego wolą walki o zbudowanie fundamentów socjalizmu.

Jeśli Kongres wskazał — oświadczył sekretarz generalny KCZZ — na konieczność przejścia do nowych wyższych form udziału mas pracujących w gospodarowaniu Państwem, do wzmocnienia udziału związków zawodowych w ustalaniu i kontroli planów produkcyjnych w każdym warsztacie pracy, to akcja szkoleniowa musi te wskazania przekazać szerokim masom związkowców i pomóc w ich zrealizowaniu. Programy szkoleniowe muszą w najszerszym stopniu uwzględniać powiązanie działalności związków zawodowych z wielkim pro-

gramem politycznym klasy robotniczej.

Poseł Ćwik podkreślając potrzebę wzmocnienia troski o był materialny mas pracujących oświadczył, że akcja szkoleniowa musi każdego działacza związkowego gruntownie zapoznać z uprawnieniami pracujących w zakresie funduszy socjalnych, urlopów, higieny, bezpieczeństwa pracy itd. Bez na leżycie postawionej akcji szkoleniowej również nie jest do pomyślenia właściwe organizowanie kontroli społecznej i organizowanie współudziału mas pracujących w kształtowaniu aparatu państwowego. Związki zawodowe winny być najbliższym i najważniejszym pomocnikiem aparatu państwowego w dziele budowy nowego społeczeństwa. Z tych względów akcja szkoleniowa musi upowszechniać zrozumienie znaczenia wydajności pracy i wpływać na kształtowanie socjalistycznego stosunku mas do produkcji. Umożliwi to nam dalsze ekonomiczne zwycięstwa.

Dużo miejsca poświęcił w swoim referacie sekretarz generalny KCZZ uwzględnieniu w akcji szkoleniowej zagadnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego. Ruch zawodowy, oświadczył mówca, powinien nieustannie, w codziennej działalności, szeroko uwzględniać zbliżenie między chłopem a robotnikiem. Zadanie to ułatwi akcja szkoleniowa przez przygotowanie kadr działaczy kulturalno - oświatowych.

Czytelnicy mają głos

WIĘCEJ UWAGI dla spraw prostych ludzi

Pisaliśmy już niejednokrotnie o tym, że często bolączki poruszane przez robotników i chłopów w rubryce „Czytelnicy mają głos” pozostają bez odpowiedzi. Widocznie niektórzy uważają, że mają ważniejsze sprawy do załatwienia niż wyjaśnić i załatwić konkretną bolączkę poruszoną za naszym pośrednictwem na łamach gazety. Dla tych wszystkich niech będzie przykładem tow. Lenin, którego 25 rocznicę śmierci obchodziliśmy niedawno.

W ostatnim numerze „Odrodzenia” ukazał się artykuł o Leninie Celiny Bobińskiej pt. „Prosty jak prawda”, w którym między innymi czytamy.

„Dla Lenina rewolucyjna masa nie była tylko bezosobowa „napędowa siła rewolucji”. Masa składała się z prostych ludzi o niełatwym życiu. W masie widział on poszczególnego człowieka. Stąd żywy udział Lenina w sprawach poszczególnych ludzi i stałe jego zainteresowanie dla ich myśli i przeżyć.

Aleksandra Kollataj w swych wspomnieniach o Leninie opowiada o chłopie, który przyszedł do niej jako pierwszy klient rewolucyjnego ministerstwa opieki społecznej z kartką od Lenina: „Wydajcie mu przynależne za konia pieniądze z funduszu komisarjatu”. Było 80 mil. skrzywdzonych przez cara chłopów, ale je-

den chłop mógł odnaleźć i obudzić wczesnym rankiem Lenina oraz uzyskać od „głównego bolszewika” list, aby mu zwrócono za konia zabranego przez cara. I chodził odtąd ten petent Lenina z listem za tow. komisarzem-ministrem, która nie miała ministerstwa, nie miała jeszcze kasy i nie miała pieniędzy, ale musiała załatwić upartego leninowskiego interesanta.

Oto w korytarzu pałacu smolnego zatrzymuje Lenina bez ręki robotnik. Nie prosi o zapomogę czy emeryturę. Ale ma pomysł. Chce zdobyć maszyny dziewiarskie i urządzić spółdzielnię pracy dla bezrękich inwalidów. Jest to drugi czy trzeci dzień od narodzin nowej władzy. Ale Lenin znajduje czas aby troskliwie skierować robotnika do Kollataja i po paru dniach sprawdza: „czy był u was bezręki robotnik w sprawie spółdzielni? Trzeba chłopca poprzeć z tą spółdzielnią. Dobrze to wymyślił”.

Siedzi u Lenina chłopski aktywista. Lenin telefonuje do pracownika zdrowia. „Siedzi u mnie tutaj tow. Iwan Czekanow. Bardzo interesujący pracujący chłop. Po swojemu propaguje podstawy komunizmu. Otóż zgubił on okulary... czy nie można mu załatwić dobrych okularów? Bardzo was proszę, pomóżcie i przez sekretarza zawiadomcie mnie o wyniku”.

Tak to nawet pojedyncze sprawy prostych ludzi obchodziły tow. Lenina. To nie była filantropia, to była zdolność widzenia poszczególnego człowieka i stałego pamiętania o tym, jak wielkimi ofiarami opłaca gwałtowny przewrót społeczny.

Co tydzień wydawać będziemy kolumnę pt. „Czytelnicy mają głos”. I chcemy, by sprawy poruszane na łamach naszej gazety znalazły odpowiedź, wyjaśnienie i załatwienie ze strony odpowiednich czynników.

Śladem naszych listów

W związku z listem, który ukazał się w „Sztandarze Ludu” dnia 20 grudnia 1948 r. dowiadujemy się ze sprawy poruszonej w tym liście była przedmiotem dochodzeń organów MO. Materiały dochodzeń przeciwko ob. Mrozkowi zostały przekazane egzekutywie Pow. Kom. PZPR w Puławach, która po rozpatrzeniu sprawy postanowiła zwolnić z zajmowanego stanowiska ob. Mrozka.

W związku z listem, który ukazał się w „Sztandarze Ludu” dnia 15 listopada 1948 r. pt.: „Usunąć bogaczy wiejskich” Komenda Główna MO. wyjaśnia, że na skutek interwencji organów MO w związku z naszym listem zostali usunięci z zajmowanych stanowisk wójt gminy Brzozowy Kąt, ob. Stanisław Siedlecki oraz prezes Samopomocy Chłopskiej ob. Franciszek Gruszcza. Akta sprawy zostały przekazane do prokuratury SO celem wyłączenia dalszych konsekwencji.

W związku z listem, który ukazał się w „Sztandarze Ludu” z dnia 31. XII. pt.: „Bogacz, który przeszkadza przy budowie szkoły” dowiadujemy się, że sprawa budowy szkoły została przekazana do załatwienia władzom administracyjnym w powiecie.

PISZĄ Z GROMAD I MIAST

Sawin

Ze wsi Sawin gm. Parczew pow. Włodawa dostaliśmy list, w którym chłop skarzy się na sołtysa gromady Sawin.

„Sołtys gromady Sawin, sam bogacz reprezentuje bogaczy naszej wsi. Staraliśmy się już o wybór nowego sołtysa. Chcieliśmy by stanowisko to pełnił chłop mały lub średniorolny. Wtedy kapitaliści wiejszy z ironią mówili do nas: „My mamy prawo rządzić w gromadzie, bo mamy więcej od was ziemi”. Sołtys nasz popełnia szereg nadużyć, m. in. wyznaczał na szarwark furmanki i wynajmował je spekulantom. Pieniądze uzyskane w ten sposób wędrowały do kieszeni sołtysa”

OD REDAKCJI.

Sprawę sołtysa we wsi Sawin zainteresuje się na pewno starosta włodawski. Chcielibyśmy w najbliższym czasie móc poinformować chłopów ze wsi Sawin jak została ta sprawa załatwiona.

Janów

Z powiatu kraśnickiego dostaliśmy dwa listy. Z gminy Janów piszą do nas członkowie spółdzielni gminnej.

„Nasza spółdzielnia gminna w Janowie źle pracuje. Sprowadza się towary, których chłop nie potrzebuje. Leżą one bezużytecznie na składzie zamrażając kapitał spółdzielni. Jeśli natomiast przyjdzie towar, który chłop chętnie wykupuje to zostaje on w bardzo szybkim czasie rozsprzedany wśród spekulantów. I tak np. przyszła ostatnio skóra podeszwa, w bardzo szybkim czasie znalazła się ona w sklepach prywatnych kupców. A chłop w spółdzielni skóry tej dostać nie mogli.

×
Źle pracują listonosze w niektórych okolicach odległych od Kraśnika. Piszą do nas nasi czytelnicy, że w gminach odległych od Kraśnika bardzo źle rozchodzi się prasa, bo gazety przychodzą

nieregularnie. Jeszcze w Kraśniku, w Janowie i innych większych gminach listonosze pracują dobrze. Ale do bardziej oddalonych poczta prawie że nie dociera.

Biał. Podl.

Z powiatu Biała Podlaska od rodziców dzieci chodzących do prywatnego gimnazjum krawieckiego dostaliśmy list następującej treści:

„Gimnazjum Krawieckie do dnia dzisiejszego nie zostało upaństwowione. Uczniowie tego gimnazjum w liczbie 150 rekrutują się prawie wyłącznie ze środowiska robotniczego i chłopskiego. Młodzież przeważnie dojeżdża po ciągami z okolic Białej. Opłaty miesięczne w gimnazjum wynoszą 1000 zł. Oprócz tej opłaty rodzice zmuszeni są opłacać pełną taryfę przejazdów kolejowych po nieważ uczniowie gimn. prywatnego ze zniżek kolejowych nie korzystają. O ile gimnazjum w najkrótszym czasie nie zostanie upaństwowione, to wówczas wiele dzieci chłopskich będzie musiało zrezygnować z nauki ponieważ rodzice nie będą w stanie ponosić tak wielkich kosztów”.

OD REDAKCJI.

Uważamy że Kuratorium OSŁ powinno dołożyć wszystkich starań by Gimnazjum Krawieckie w Białej zostało jak najszybciej upaństwowione.

Olszewnica

Z gromady Olszewnica dostaliśmy dwa listy. Jeden napisany przez matkę, drugi przez córkę. Oba tej samej mniej więcej treści. Podajemy więc ten, który pisała matka.

„Umarł mój mąż Władysław Domański. Udałam się do księdza parafii w Zarzece, aby zwłoki pochować. Nie miałam nic pieniędzy, bo ziemi mamy mało, a rodzinę składającą się z 6 osób. Ksiądz zapytał się co posiadam w domu. Odpowiedziałam, że mam świnie, która będzie waż-

ła ok. 30 kg. Wtedy ksiądz powiedział do mnie w ten sposób. „Jak świnie przywieziesz to może ci pochowam”. Zmuszona byłam przywieźć świnie księdzu. Po pochowaniu zwrócił mi resztę pieniędzy, ale ksiądz pieniędzy nie chce mi zwrócić. A przecież opłata za pogrzeb nie kosztowała tyle ile warta była moja świnia. Zwróciłam się w tej sprawie do posterunku MO w Kałkolewnicy, bo myślę, że tylko tą drogą zdołam otrzymać z powrotem należne mi pieniądze.

OD REDAKCJI.

Z naszej strony chcielibyśmy do tego co nam napisała wdowa dodać jedną uwagę, że „zdzierstwo” jest zawsze dzierstwem.

Kreżnica Okragła

Ze wsi Kreżnica Okragła gm. Bełżyce pow. lubelski dostaliśmy ciekawy list, który podajemy jako przykład godny naśladowania przez inne gromady.

„Nasza wieś Kreżnica Okragła gmina Bełżyce pow. lubelski znana była z notorycznego bimbrownictwa. Nie pomogły ani kontrola ze strony ochrony skarbowej, ani ze strony MO. Postanowiliśmy sami rozpocząć walkę z plagą bimbrownictwa. Spośród członków partii wyłoniliśmy komitet składający się z 8 osób, którzy postanowili we własnym zakresie likwidować w swej wiosce nielegalne gorzelnie. Już 22 stycznia br. komitet zniszczył u trzech gospodarzy trzy kompletne aparaty wraz z chłodnicami, węzłownicami i beczkami, wylewając bimber i zacier na podwórze. Członkowie komitetu oświadczyli we wsi, że w dalszym ciągu nie będą bimbrownie i nie dopuszczą do tego, by ludzie systematycznie zatruli się bimbrem.

OD REDAKCJI.

Inicjatywa gromady Kreżnica Okragła zasługuje na pochwałę. Jesteśmy pewni, że i inne gromady wyłonią takie same komitety, które będą niszczyć bimbrownie na swojej wsi.

Odpowiedzi Redakcji

Do ob. Eugeniusza G. Kowalskiego — Lublin.

List wasz otrzymaliśmy. Konkretnej odpowiedzi dostaniecie w przyszłym piątku na kolumnie „Czytelnicy mają głos”. Chcielibyśmy dokładnie abstrahować podaną przez was sprawę i dla tego nie mogliśmy wam od razu odpowiedzieć.

Do ob. Rybacznika Stanisława — gmina i poczta Tyśzowce.

List wasz w sprawie sporu waszego z macochą dostaliśmy. Macocha nie ma prawa upominać się o spadek. Sprawę najlepiej skierować na drogę sądową.

Do ob. Kłebowskiego Bolesława — pow. Lublin.

List wasz w sprawie nieuczynnego postąpienia w stosunku do was kądźsa proboszcza dostaliśmy. Nie możemy go ogłosić w tym tygodniu z braku miejsca. Wykorzystamy w następnym numerze.

Do ob. Ekierta Mariana, Chelm.

List wasz w sprawie pożyczki w KKO przesyłamy do KKO w celu uprawnienia podanego przez Was faktum i wyciągnięcia odpowiednich wniosków wobec zatrudnionych tam osób. Jesteśmy pewni, że KKO sprawę waszą załatwi pozytywnie.

Stały czytelnik, Świeciechów.

Ponieważ nie podpisałeś czytelnika Waszego nazwiska listu ogłaszać nie możemy jak anonimu. W spra-

wie barbarzyńskiego wprost zachowania się kierowcy wozu zainteresuje PKS do którego list skierowaliśmy.

Z Kamionki od kierownika agencji Melencha dostaliśmy wyjaśnienie w sprawie listu umieszczanego na łamach „Sztandaru Ludu” o złym funkcjonowaniu poczty w Kamionce. Kierownik agencji pisze: „Nam po prostu, nie mniej jak innym zalety na szerszym czytelnictwie na wsi i na dobru obsłudze klientów. Wyjaśniam, że winę za niedostarczenie „Poradnika Rolnika” ponosi RSW „Prasa” w Warszawie, która mimo dwukrotnej reklamacji nie nadsyła dalszych egzemplarzy na które od dawna czekają prenumerujący.”

Piszcie

o waszych sprawach
do

„Sztandaru Ludu”

Trzeba przewietrzyć atmosferę bliźniaczych fabryczek rolniczych w Chełmie

„Przy końcu ulicy Pocztowej w Chełmie mieści się była prywatna fabryczka Gasner — Najdeker — Orłowska. Dzisiaj podobno stworzono, z niej spółdzielnię. Druga państwowa, dawniej „Dratt“ leży o 10 min. drogi od pierwszej“.

MIAJĄC piętrową willę jedną z trzech nieruchomości należących do ob. Gasner b. współwłaścicielki fabryki maszyn rolniczych, schodziłem do niżej położonych, z czerwonej cegły wykonanych budynków fabrycznych.

W niepozornym, ciemnym kantorze zastałem czterech pracowników biurowych.

A powitanie podniósł się starszy zupełnie siwy pan. Gładki w obejściu, usprawiedliwiał się, że żadnych informacji on udzielać nie może. „Gdyby tak dawniej, ale dzisiaj?... on jest tylko urzędnikiem. Fabryka jest już prawie spółdzielnią i chodzi tylko o zatwierdzenie z Warszawy“ — i był współwłaściciel fabryki ob. Najdeker poczłapał po rozmiętym błocie po jedno go z członków nowoukonstytuowanego zarządu. Przyszli po chwili we dwójkę z tow. Rudkowskim Bronisławem, sekretarzem koła PZPR.

Zakończenie KURSU ŚWIE TLICOWEGO w Wólce

Dnia 26 bm. odbyła się uroczystość zakończenia Kursu Świetlicowego w Wólce. Uczestnicy Kursu, składający się z dorosłej młodzieży okolicznych wsi gm. Wólka, chętnie uczęszczali na zajęcia.

Całość uroczystości odbyła się w atmosferze dobrze zorganizowanego wieczoru świetlicowego.

Sentyment dla zwierząt musi iść w parze z przestrzeganiem przepisów

Nasz korespondent z Zamościa donosi że tamtejsi mieszkańcy puszcza wieczorem psy z łańcuchów, które grożą przechodniom i mogą przyczynić się do rozszerzenia jednej z najniebezpieczniejszych chorób — wścieklizny. Obawy zupełnie słuszne potwierdza drugi fakt. Przed kilku dniami zgłoszono w Woj. Wydz. Weterynarii, że we wsi Zadęble III nastąpiły objawy wścieklizny u krowy. Niedbalstwo w przestrzeganiu przepisów ustawowych doprowadziło do utraty zwierzęcia gospodarczego. Dobrze że skończyło się tylko na tym, bo skutki mogły być jeszcze straszliwsze.

BRAK TROSKI O WŁASNE PSY

Sentyment żywiony dla psów, szczególnie u ludności wiejskiej, jest powszechnie znany. Byłoby to wszystko chwalne, gdyby właściciele zwierzęcia równocześnie troszczyli się o nie. Niestety sentyment ten ogranicza się często tylko do trzymania zwierzęcia, które niekarzmione pożywienia po obcych podwórkach i oborach, przebywając całe kilometry drogi. Te podróże psów są jednym z najważniejszych powodów szerzenia się wścieklizny, zagrażającej życiu zwierząt gospodarczych i ludzi. Brak troski o własne psy i lekceważenie przepisów sanitarnych spowodowało, że na Lubelszczyźnie obowiązują obostrzone przepisy. Wymagają one natychmiastowego zgłoszenia o pojawieniu się podejrzanego o tę chorobę zwierzęcia u miejscowych władz gminnych, powiatowych, na najbliższym posterunku MO lub u lekarza weterynarii.

SZKODY Z ROKU OSTATNIEGO

Jakie szkody pociągnęło za sobą niedbalstwo w zgłaszaniu pojawia-

WYPOWIEDZI nie były ani ciekawe, ani budujące. Byli trzej współwłaściciele wyuczuli, że fabrykę mogą upaństwowić. Zlekli się o własne korzyści. Zaczęli pertraktować z personelem fabryki. Zgodzili się oddać fabrykę w dzierżawę za 60 tys. miesięcznie, plus spłatę materiałów pozostałych z remanentu. Ob. Najdeker rzekł się swojej części. Chce być udziałowcem. Pozostała ob. Gasner i Orłowska.

WYŁONIL się zarząd spółdzielni. Weszli do niego Władysław Poddubiuk, Stanisław Zmęły i Bronisław Rudkowski.

Nie bardzo rozumiałem dlaczego akuratnie ob. Poddubiuk Władysław b. majster jeszcze za czasów, gdy fabryka była prywatną i członkiem, którego usunęło z partii jest w zarządzie. I dlaczego właśnie Poddubiuk, zaufany człowiek b. właścicieli, któremu dopiero koło musiało zabronić kontaktowania się z wpływającą na pracowników ob. Gasner, znajduje się w zarządzie?

TRUDNO jest w ogóle zrozumieć stosunki panujące w tej fabryce. Stolarz tow. Julian Zandman twierdzi, że są za dwołeni z nowej zmiany. Że pracują z większym oddaniem. I ten sam towarzysz mówi, że robotnicy są mało uświadomieni ideologicznie.

Robotnicy żyją z zaliczek, z których potrąca się już za dzierżawę. O jakichkolwiek inwestycjach nie może być mowy. 26 ro-

botników małej fabryki maszyn rolniczych pozostawionych jest samym sobie.

W BLIŹNIACZYM ZAKŁADZIE

PODOBNY kantor, podobny zabłocony dziedziniec i czerwone budynki. To bliźniacza fabryczka maszyn rolniczych, obecnie państwowa, dawniej „Dratt i S-ka“. Personel nie dużo większy od tej pierwszej, bo liczący 31 osób. Wnętrze fabryki jeszcze gorsze. W maszynowni strop jakby załamany, niski, podparty słupami. Spoczywa na nich cały ciężar sufitu, żelaznych kół, transmisji, wygląda to tak, jakby lada moment miało runąć. Dyrektor Tomsia Jan uspokaja, że może to wytrzymać i parę lat. Ocenia to tak „na oko“.

SEKRETARZ Kofa tow. Aleksander Wyskok jest szczerzy. Przyznaje się, że nie mogą dać sobie rady z panoszącym się w fabryce pijaństwem.

Czytam jeden z protokołów koła PZPR. „Tow. Kostrzewa wykluczony za pijaństwo z pracy. Przyszedł w stanie nietrzeźwym i pł podczas swoich zajęć. Kornusiuk Tadeusz posyłał po wódkę również podczas pracy. Efekt? Na następny zebranie koło postanowiło cofnąć uchwałę poprzedniego zebrania, a przewodniczący Rady Zakładowej ob. Kornusiuk będzie prawdopodobnie dalej posyłał po wódkę, a tow. Kostrzewa będzie dalej pił...“

NIE budujące wspomnienia pozostały po wizytach w tych dwóch bliźniaczych fabrykach w Chełmie. Czekanie z dnia na dzień, brak energicznego kierownictwa, niemożność inwestycji i rozbudowy. Szarzy na małych zakładach borykających się z trudnościami.

Dlaczego jednak nie zainteresują się władze upaństwowieniem tej pierwszej fabryczki do niedawna prywatnej i nie połączą ich razem? Dlaczego z dwóch karłowatych zakładów nie można stworzyć jednego większego o większych możliwościach produkcyjnych?

Jerzy Kondratowicz

„Pomoc Zimowa“ — to egzamin obywatelski

Ofiary przyjmuje Komitet Opieki Społecznej w Lublinie
Konto PKO Nr II-1102

Na marginesie zjazdu hodowli zwierząt

Dnia 24 bm. rozpoczął się w Krakowie drugi po wrocławskim, zjazd pracowników państwowej administracji rolniczej.

Zjazd w Krakowie poświęcony jest zagadnieniom hodowli zwierząt. Otwierając zjazd min. Dąb-Kociol wskazał główne zadania na rok bieżący. Rok bieżący będzie rokiem wzmożonej akcji o podniesienie jakościowe i ilościowe stanu pogłowia bydła i trzody chlewnej.

„Bitwę tę musimy wygrać i wszystkie przeszkody, hamujące ten rozwój muszą być usunięte“. Słabszy przyrost produkcji zwierzęcej niż roślinnej był, obok innych przyczyn, skutkiem niedostatecznej planowości w pracy rolnictwa. Celem usunięcia tego braku koniecznym jest stało zorganizowanie przez państwo własnego aparatu fachowego, kierowanie współpracą tego aparatu z instytucjami społecznymi i spółdzielczymi, działającymi na wsi. Dlatego też w zjeździe krakowskim, obok zootechników-praktyków, biorą udział przedstawiciele Instytutu Puławskiego, uniwersytetów, Związku Samopomocy Chłopskiej i spółdzielczości.

Hodowla wszelkich zwierząt, a przede wszystkim bydła i świń, opiera się u nas głównie na gospodarstwach małych i średniorolnych chłopów. Podniesienie więc hodowli może być zrealizowane jedynie pod warunkiem podniesienia jej w tej grupie gospodarstw, co może być dokonane, jeżeli materiałowa i kredytowa pomoc państwa oraz poradnictwo fachowe, jak również opieka weterynaryjna będą docierały do chłopów małych i średniorolnych.

By aparat państwowy powiązać z małym i średniorolnymi chłopami, w roku bieżącym będzie przeprowadzone masowe szkolenie instruktorów terenowych, poczynając od marca zaczną się szkolenie przodowników weterynarii, których liczba osiągnie w ciągu roku 15 tysięcy osób; zadaniem ich będzie wykonywanie prostych zabiegów, oraz pomoc weterynarzom w zwalczaniu epidemii.

Objęcie przez państwo roli organizatora pracy w rolnictwie i koordynatora działań ZSCH i spółdzielczości, daje pewność, że „bitwę o hodowlę wygramy“.

F. Stoliński.

WYPASANIE BYDŁA W LESIE nie przynosi korzyści i niszczy drzewostan

Na ostatniej konferencji w Wojewódzkim Urzędzie w Lublinie przedstawił Dyrekcja Lasów Państwowych nazwał wypasanie bydła „niszczeniem dla lasów“. Zwierzęta szukając pożywienia nie tylko niszczą młody drzewostan, ale powstają przy tym i szkody pośrednie, jak np. pożary lasów, przybierające nieraz rozmiary klęsk żywiołowych, a powstające od niewygasłych ognisk pastuszych.

W związku z tym Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie zwróciła się do Wojewódzkiej Rady Narodowej i Powiatowych Rad Narodowych o przeprowadzenie szerokiej akcji uświadamiającej wśród rolników, o wielkich szkodach wyrządzanych w lasach przy wypasaniu i niewielkiej wartości spożywczej znajdowanego tam pokarmu. Władzom jest, że trawa wyrasta w lesie w ciemności, pozbawiona jest promieni słonecznych i nie zawiera wskutek tego dostatecznych ilości białka, potrzebnego organizmowi do wytwarzania mleka.

Ze sprawą zwalczania bezprawnego wypasania bydła w lasach, wiąże się wytwarzanie dostatecznej ilości treściwych pasz zielonych. Dlatego też Dyrekcja Lasów Państwowych zwróciła się równocześnie do Zarządów Wojewódzkich ZSCH o spowodowanie na odcinku gospodarstwa na roli, takiego płodozmianu, który zabezpieczałby dostateczne ilości pa-

szy zielonej dla bydła. Na terenie Lubelszczyzny musi się przede wszystkim wykorzystać w tym celu zaniedbane dotychczas łąki i pastwiska.

Niezależnie od środków przedsięwziętych na terenie województwa lubelskiego, zwróci się Dyrekcja Lasów Państwowych do Rady Państwa z prośbą o uregulowanie sprawy wypasania bydła w lasach drogą zarządzeń na skalę ogólnokrajową.

(m).

Polujemy na dziki

Wielka ilość dzików, które rozmnożyły się nadmiernie w lasach Lubelszczyzny, wyrządza wielkie szkody w drzewostanie. W związku z tym Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie przewiduje szereg polowań urzędowych, mających na celu zmniejszenie pogłowia szkodliwej zwierzyny. Aby polowania te dawały dobre wyniki, zwrócono się do starostów powiatowych o dostarczanie dwa razy w miesiącu bezpłatnej nagonki w liczbie 20 osób. W polowaniach będą brać udział tylko myśliwi zrzeszeni w Związku Łowieckim.

NAUKA

PRYWATNE Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych Towarzystwa Szkoły Średniej w Lublinie (ustroj semestralny) przyjmuje zapisy na wszystkie semestry. (od wstępnego do V) do dnia 1 lutego 1949 roku. Kancelaria czynna codziennie od godz. 15,30 do 19. 194 G

PRACA

SPÓŁDZIELNIA Budownictwa Wiejskiego Oddział w Lublinie ul. Krakowskie Przedmieście 36, przyjmie natychmiast do pracy — 1) Techników budowlanych, 2) Majstrów murarskich i cieśli. Warunki do omówienia. Możliwość obywatela mieszkania. 188 K

ZGUBIŁ

SKRADZIONO legitymację partyjną PPS, kenn kartę oraz znaczki składek na 2.000 zł wydane na nazwisko Kulesza Władysław zam. kol. Annobór, gm. Łucka. 190 G

RÓŻNE

PODAJE się do wiadomości wszystkim Odbiorcom Centrali Tekstylniej Hurtownia w Lublinie, dział jedwabiu, że rachunki na zamówiony towar należy wykupić najdalej do dnia 30 bm. w przeciwnym bowiem wypadku zostaną one anulowane. 23 K

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W ZAMOŚCIU

przyjmie natychmiast

2 magistrów farmacji i jednego pomocnika aptekarskiego.

Wynagrodzenie według umowy. Mieszkanie zapewnione.

3 lekarzy dentystów i jednego lekarza dentystę, jako lekarza administracyjnego dla kierownictwa lecznictwa dentystycznego.

Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw przesłać pod adresem Ubezpieczalni Społecznej w Zamościu.

Lekarz Naczelny
(—) Dr. J. Cieślak

Dyrektor
(—) W. Andrzejewski
195

SPRAWNIE I TANIO Będzie zaopatrywała nas scalona LSS

LSS przejęła już wszystkie spółdzielnie na terenie naszego miasta a więc: spółdzielnię „Sa-nopomoc“, mającą 12 punktów sprzedaży, małe spółdzielnie jak „Jutrzenka“ i „Snop“ na Ru-rach, spółdzielnię Urzędu Woje-wódzkiego, Poczłowców, Nau-czycki-Iska, i największa Kraj-Snółdz. Spoż. Kolejarzy w Lu-blinie, posiadającą 25 sklepów, piekarnię mechaniczną o zdol-ności wypieku 8 ton dziennie, masarnię o możliwości przero-bu 50 szt. tygodniowo oraz liczy-labor samochodowy.

LSS stała się potężną instytu-cją, zatrudniającą prawie 700 pracowników, posiadającą 106 sklepów, dwie piekarnie o łącz-nej zdolności wypieku 20 ton, masarnię, rozlewnię octu i wody sodowej oraz jeden zakład ga-stronomiczny.

Dzięki scaleniu będzie można zlikwidować przypadkowość i anarchię, jaka do tej pory pano-wała w rozmieszczeniu skle-pów. Sieć sklepów, zarówno spo-żywczych jak i branżowych, zo-stanie racjonalnie rozplanowa-na. Szczególny nacisk położy się przy tym na potrzeby dziel-nic robotniczych.

Będziemy mieli 110 sklepów spożywczych mieszanych, 20 z pieczywem i mlekem, 20 wędli-niarsko - mięsnych, 15 włókien-nicznych, 5 galanterijnych, 4 z gotowymi ubraniami, 2 ze skórą i przyborami szewskimi, 2 z obu-wiem, 6 owocarni, w których sprzedawać się będzie także na poje gazowe, jeszcze jedną pie-karnię o zdolności wypieku 12 do 15 ton dziennie (w ten spo-sób spółdzielnia stanie się głów-nym dostawcą pieczywa), wy-twórnię wód gazowych, rozlew-nię piwa i octu, dwie restaura-cje, 4 stołówki - jadalnie i dom odzieżowy.

Tak wielki aparat wymaga szczególnie czujnej kontroli. LSS rozwiązała trudne to zagad-nienie w ten sposób że podziedo-no miasto na rejony o określo-nej ilości sklepów. Za każdy re-jon odpowiedzialny jest kontro-ler, którego zadanie polega na przestrzeganiu punktualności w otwieraniu i zamykaniu skle-pów, pieczy nad personelem i doborom odpowiednich zespo-łów sklepowych, dopilnowa-niu należytego zaopatrzenia sklepów i terminowej dostawy towaru, w szczególności mleka

i pieczpwa, ścisłego przestrze-gania cen, miary i wagi oraz nwidocznienia cen. Obowią-zkiem kontrolera będzie rów-nież czuwać nad tym, by towa-ry były tak przechowywane w sklepach, by nie ulegały zepsu-ciu. Kontroler ma również sprawdzać książkę zażaleń.

Scalenie daje jeszcze dalsze korzyści. Tak duże przedsię-wzięcie spowodowało sprowadza-nie towarów, ma więc możliwość zaopatrywania się bezpośrednio w fabrykach i zakładach wy-twórczych z ominięciem hur-towni. Dzięki temu ceny będą mogły być niższe kalkulowane. W ten sposób stanie się LSS nie tylko tanim dostawcą, ale również regulatorem cen i waż-ną bronią w walce ze specula-cją.

Prokurator żąda 12 lat więzienia dla Szymańskiego

Słynny proces Szymańskiego do-biegł końca. Po zamknięciu prze-wodu sądowego głos zabral pro-kurator. Oskarżyciel publiczny w swym zwartym i wnikliwym prze-mówieniu doskonale scharaktery-zował sylwetkę oskarżonego i je-go ujemną działalność.

Szymański, mający już poza so-bą inny proces (w Zamościu) w którym został skazany na 6 lat więzienia był w czasie okupacji „administratorem“ w majątkach volksdeuschów. Z wielkim zapa-łem pracował dla Niemców, wy-ciskał pot i siły z ludzi, a gospo-darka jego polegała na biciu i maltretowaniu tych, którzy zmu-szeni byli pracować u Niemców. Po wyzwoleniu Szymański zna-lazł się w Lublinie i znowu jest „wielkim rolnikiem“. Gospoda-

rzy źle, dopuszcza do odłogów i marnotrawienia zbiorów, jak rów-nież deficytu w majątku miej-skim. Ta dwulicowa gra i sposób gospodarowania doskonale okre-słają Szymańskiego. Jest on czło-wiekiem, który ma „wczorajszy“ stosunek do Państwa Ludowego.

Działalność jego można określić jednym prostym słowem: sabotaż. Jako człowieka określa go dosko-nale jego ustosunkowanie się do drugich. Gdy doniesiono mu iż z powodu dostaw mleka jakie fili-szował, dzieci w Domu Matki i Dziecka pochorowały się niebez-piecznie, Szymański odezwał się z przekasem: „Znajduchów człag nie trafi“.

Tak samo nie uczyniła na nlm wrażenia wiadomość o śmierci czworga niemowląt, które prze-cież zmarły z jego tylko winy. Oskarżony był marnym fa-chowcem, rządził się tak jak chciał, nie słuchał rad, nie wypełniał umów, nie wypłacał ro-botnikom w terminie tak pienię-dzy jak i ordynarii, a pracow-ników swych na majątku trakto-wał jak budło robocze. To okre-sła go doskonale jako człowieka wrogo ustosunkowanego do no-wej rzeczywistości.

Reasumując winy Szymańskie-go w zakończeniu prokurator za-żądał dla niego karu 12 lat wię-zienia. Wyrok zapadnie prawdo-podobnie jeszcze w bieżącym ty-godniu.

Narady Plenum Związku Zaw. Prac. Przemysłu Budowlanego

W ub. tygodniu odbyło się w świetlicy Oddziału ZZ Prac. Przem. Budowlanego Zarządu Okręgu z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego tow. Antoniego Chyba, delegata KW PZPR, tow. Karola Maksymiuka, przewodniczących i sekretarzy Oddziałów i Rad Zakła-dowych oraz przodowników pracy.

Referat pokongresowy wygłosił tow. Chyba. Następnie omawiano sprawy ekonomiczne, nowe układy zbiorowe, współzawodnictwo pracy na tle czynu kongresowego, spra-wę bezpieczeństwa i higieny pra-cy, działalność Rad Kobietych i sprawy młodzieżowe.

W dyskusji zabierali głos liczni mówcy. Tow. Maksymiuk szczegó-łowo omówił sprawę współzawodni-ctwa pracy i jej znaczenie w dobie budowy socjalizmu.

Dyskusję podsumował przewodni-czący Okręgu tow. Papiński, który przeprowadził śmiałą krytykę i sa-

mokrytykę pracy związkowej oraz nakreślił plan przyszłej działalności. Zebrani uchwalili jednogłośnie rezolu-cję, w której witają uchwały kon-gresowe oraz potępią politykę imperialistów anglosaskich.

Odśpiewaniem Międzynarodówki zakończono obrady. W części arty-stycznej wystąpił zespół „Eternitu“, który wystawił montaż sceniczny i odtańczył kilka tańców ludowych.

PZZ jedynym legalnym dostawcą mąki

Wczoraj odbyła się w Zarządzie Miejskim konferencja KUZ z właści-cielami piekarni Konferencja miała na celu postawić na zdrowych zasa-dach zakup mąki dla wypieku chle-ba. Na podstawie obserwacji stwier-dzono, że do piekarni przecieka mąka z nielegalnych źródeł. W myśl zarzą-

dzenia jedynym legalnym dostawcą mąki jest PZZ. Mimo to tylko zni-koma ilość prywatnych piekarni zaopatruje się w mąkę z PZZ.

Na konferencji ustalono dla każdej piekarni kontyngenty wypieku, za-leżne od możliwości technicznych piekarni. W ten sposób można będzie ściśle określić ilość mąki, w jaką każda z piekarni musi się zaopatrzyć. Mąkę tę dostarczać będzie PCH względnie CSS. Niestosowanie się do tego zarządzenia, pociągnie za sobą bardzo ostre restrykcje w stosunku do opornych właścicieli piekarni.

Fuzja Zw. Zaw. Fryzjerów i Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia

Dnia 23 bm obradowało w OKZZ w sali „B“ rozszerzone plenum Za-rządu Okręgu Lublin i Rzeszów Zw. Zaw. Fryzjerów. Przewodniczący tow. Krzyżanowski zagał zebranie, witając przedstawicieli KW PZPR, przedstawicieli Służby Zdrowia oraz delegatów z okręgu Lublin i Rzeszów. Tow. Krzyżanowski omó-wił sprawę połączenia się obu zwią-zków i ich współpracę na przyszłość.

Po ożywionej dyskusji referat ideologiczny o Kongresie Zjedno-czeniowym wygłosił tow. Zawadzki, przedstawiciel KW PZPR. Następnie sekretarz Okr. Zw. Zaw. Fryzjerów ob. Sadurski omówił sprawy organi-zacyjne. Tow. Strycharz, sekretarz Okr. Służby Zdrowia dokonał podsu-mowania dyskusji, po czym odczyta

no rezolucję o połączeniu obu Zwią-zków, która została jednomyślnie przyjęta.

SPORT • SPORT

Pierwsze zgłoszenia do mistrzostw narciarskich Polski

KATOWICE, (PAP). — Pierwsze imienne zgłoszenia zawodników do mistrzostw narciarskich Polski na-deszły z SNPTT „Watra“ w Cieszy-nie. Zgłoszeni zostali: mistrz okrę-gu śląskiego na r. 1949 w kombina-cji klasycznej — Leopold Tajner, mistrz kombinacji alpejskiej, okrę-gu śląskiego — Czudek oraz Łazar, Paluch i Legierski. Dalsze zgłosze-nia nie obejmują jeszcze nazwisk

zawodników. Spodziewana liczba uczestników mistrzostw przekroczy 190 osób. Termin zgłoszeń upływa z dniem 31 stycznia br.

Narciarze rumuńscy startują w międzynarodowych zawodach o „Puchar Tatr“.

WARSZAWA, (PAP). — Komitet organizacyjny międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr“ otrzymał pismo z Rumunii, w którym Rumuński Związek Nar-ciarski zgłasza do zawodów reprezentację narciarską swojego kraju. Skład ekipy nie został jeszcze poda-ny.

Rumuni wyrazili chęć przyjazdu do Zakopanego w terminie znacz-nie wcześniejszym, w celu przepro-wadzenia treningów.

W zamian za to, proponują oni gościnę dla polskich juniorów pił-karskich, zapraszając ich w sezonie letnim na obóz kondycyjno-wypo-czynkowy, w jednej z miejscowości nad morzem Czarnym.

Pozdrowienia od sportowców przebywających na obozie treningowym T. S.

Za pośrednictwem naszej redak-cji serdeczne pozdrowienia dla sportowców województwa lubel-skiego przesyłają uczestnicy obo-zu kondycyjnego tenisa stołowego w Warszawie: Arno Gayer, Fr. Do-bosz, S. Pałyński, C. Włodek, Wł. Gaj, Al. Ehrlich, Kawczyk i Otremba.

Dokąd dziś idziemy

K I N A

APOLLO: „Zielone lata“.

seanse: godz. 1. 17.30, 20

BAŁTYK: „Młodzi idą“

RIALTO: „Niebo czy piekło“

seanse: 14.30, 17, 19.30.

T E A T R Y

TEATR MIEJSKI

„Zołnier i bohater“

g. 19.30.

TEATR MUZYCZNY

„Wiktor i jej buźka“

g. 19.30

Biuro Ratunkowe tel. 22-73
Straż Pożarna tel. 08
Komenda Miasta M. O. tel. 23-82

Radio

WAŻNIEJSZE AUDYCJE

PIĄTEK, 28 stycznia.

6.20 Koncert. 6.10 Dziennik. 6.30 Muzyka. 7.00 Powt. wiad. dziennika. 7.25 Lekcja rosyjskiego 7.40 Muzyka. 8.00 Poradnik gospodarstwa domowe-go. 8.10 Muzyka 8.55 Gazetka szkol-na. 11.40 Aud. szkolna dla klas młod-szych. 12.00 Wiad. południowe 12.30 Aud. dla wsl. 15.30 Muzyka radziec-ka — aud. słowno-muzyczna. 16.00 Dziennik. 16.30 Skrzynka ogólna 16.40 Utw. A. Mickiewicza 16.55 Cie-kawostki literackie. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 18.00 Kon-cert rozrywkowy 18.55 „Stare i no-we“ (6). 19.00 Zagadnienia „SP“ na wsl. 19.15 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik. 21.00 Pieśni Karola Szy-manowskiego. 21.20 Aud. literacka. 21.30 „Bułgarka przemawia do Pol-ski“. 22.00 „Na dobranoc“. 23.00 Ost-wiadomość.

ZEBRANIE WYBORCZE Zw. Zaw. Prac. Poczł.

Zarząd Koła Lublin i Związku Za-wodowego Pracowników Poczł Telekom. zawiadamia, że w dniu 29 stycznia 1949 r w sali Poczłowców (Peowików 13) o godz. 16.30 w I terminie i 17.00 w II terminie odbę-dzie się Walne Wyborcze Zebranie członków z następującym porząd-kiem dziennym.

1. Zagajenie i wybór Prezydium;

Podziękowanie RTPD

Oddział RTPD składa podzięko-wanie dla koła PZPR przy Drożdżo-wni i Gorzelni Lublin za ofiarowa-ne produkty żywnościowe na łączną sumę 20.683 zł (dwadzieścia tysięcy sześćset osiemdziesiąt trzy złote).

2. Odczytanie protokołu z ostatnie-go Walnego Zebrania,
3. Referat Przedstawiciela Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. P. i T;
4. Referat Przedstawiciela PZPR;
5. Sprawozdanie Przewodniczące-go. Skarbnika. Komisji Rewiz;
6. Dyskusja nad sprawozdaniami;
7. Udzielenie ustępującemu Zarzą-dowi absolutorium;
8. Wybór nowego Zarządu Koła, Komisji Rewizyjnej, Sądu Kole-żeńskiego, oraz delegatów na Zjazd Okręgowy;
9. Uchwalenie preliminarza budże-towego na rok 1949;
10. Dyskusja — Wolne wnioski.

Obecność członków Koła Lublin 1 ze względu na wybór nowego Zarzą-du obowiązkowa

13 TYSIĘCY KIEROWCÓW KOMBAINÓW ZMOTORYZOWANYCH

W roku ubiegłym w wielu obwodach ZSRR zastosowano podczas akcji żniwnej kombajny zmotoryzowane.

W roku bieżącym przygotowuje się na okres przyszłej kampanii żniwnej znaczną ilość nowych kombajnów tego typu. Obecnie w wielu zakładach budowy maszyn rolniczych przystąpiono do produkcji kombajnów zmotoryzowanych ulepszonej konstrukcji.

Wiele uwagi poświęca się szkoleniu kierowców kombajnów. W specjalnych szkołach mechanizacji podlegających ministerstwu rolnictwa, pobiera obecnie naukę 10 tysięcy kierowców, którzy będą pracować przy maszynach nowego typu. Postanowiono wyszkolić przed rozpoczęciem akcji żniwnej 1949 r. 13 tysięcy kierowców kombajnów zmotoryzowanych. Po ukończeniu szkoły otrzymają oni tytuł mechanika — „kombajnera”.

URUCHOMIENIE PIERWSZEJ CUKROWNI W ALBANI

W tych dniach w miejscowości Korcza uruchomiono pierwszą cukrownię, której budowa rozpoczęła się przed rokiem. W najbliższym czasie rozpoczyna się budowa drugiej cukrowni. Po jej uruchomieniu naród albański będzie zaopatrywany całkowicie w cukier z produkcji krajowej.

WYBITNY SUKCES HUTNIKA ALEKSANDRA ŁAGINA

MOSKWA. W zakładach „Krasnyj Wyborzec” (Leningrad), w których przed dwudziestu laty podpisana została pierwsza umowa w sprawie współzawodnicstwa socjalistycznego hutnik Aleksander Łagin osiągnął wybitny sukces. W ciągu jednej zmiany zamiast w ciągu dwóch — jak to przewiduje norma, przeprowadził cały cykl wytopu. Takiej wydajności pracy nie znano dotąd hutnictwa kolorowych metali.

Łagin zapoznał dwóch brzdęków — hutników Pawłowa i Podmoskowna ze swą nową, przyśpieszoną metodą wytopu. W ciągu doby z oszczędzono dzięki temu 15 ton miedzi katodowej i 5 ton ropy.

Wiceminister przemysłu hutniczego Łomako przesłał Łaginowi gratulacje z okazji jego wielkiego sukcesu, podkreślając przy tym wielkie znaczenie gospodarcze nowej metody pracy.

przedsiębiorstwa przemysłu hutniczego ZSRR wykonały przedterminowo plan 1948 roku. Plan produkcji globalnej wykonany został w 111%.

W czwartym kwartale 1948 roku, średni dzienny wytop surowki przekroczył poziom przedwojenny. Przekroczony został również znacznie poziom przedwojenny w dziedzinie wytopu stali, produkcji walcówki i rur żelaznych.

W 1948 roku osiągnięto w Związku Radzieckim o wiele większy przyrost produkcji surowki, stali i walcówki, niż w ciągu poprzednich dwóch lat pięcioletki powojennej.

Współczynnik wykorzystania objętości wielkich pieców w 1948 roku przekroczył znacznie wskaźniki przedwojenne 1940 roku, oraz pierwszego półrocza 1941 roku. W

ciągu ostatnich miesięcy roku ubiegłego, współczynnik ten został doprowadzony do jednoci o taki najlepszy na świecie wskaźnik wykorzystania wielkich pieców, hutnicy radzieccy walczyli przez wiele lat przed wojną, a osiągnęli go dopiero w roku ubiegłym.

Wszystkie te sukcesy są przede wszystkim następstwem uporczywej walki hutników o zastosowanie postępów norm wykorzystania urządzeń, surowców i materiałów. Normy postępowe — podstawa polityki technicznej — są najważniejszym zadaniem, które skupia na sobie uwagę kierowników gospodarczych w organizacjach radzieckich i partyjnych, oraz załóg zakładów hutniczych.

Hutnicy wprowadzili bardziej sprę

żystą organizację pracy na wszystkich odcinkach i ulepszyli konserwację maszyn w przedsiębiorstwach, w oddziałach przy zespołach maszyn z nową siłą rozwija się współzawodnictwo socjalistyczne.

W 1948 roku odbudowywano nadal zrujnowane przez Niemców Zakłady Hutnicze na południu kraju. Uruchomiono wielkie piece, stalownie martenowskie i walcownie.

Hutnictwo w okręgach południowych zostało odbudowane na znacznie wyższym poziomie technicznym. Zakłady otrzymały udoskonalone maszyny i urządzenia.

Plan 1949 roku przewiduje dalszy poważny wzrost produkcji metalu. Osiągnięto się go drogą dalszego ulepszenia pracy istniejących przedsiębiorstw i uruchomienia nowych.

W 1949 roku poświęci się wiele uwagi dalszemu rozwojowi hutnictwa metali kolorowych. W roku ubiegłym plan produkcji metali kolorowych wykonany został we wszystkich prawie dziedzinach, a w roku bieżącym produkcja metali kolorowych wzrośnie jeszcze więcej.

MURARZ zaoszczędził państwu 200 milionów koron rocznie

We wszystkich dziedzinach produkcji w Czechosłowacji pracownicy wszystkich kategorii zgłaszają swoje projekty ulepszające pracę i wykonanie, oszczędzając przedsiębiorstwom narodowym milionowe kwoty, które mogą być użyte na cele kulturalne lub dalsze prace inwestycyjne. 207 milionów 870 tysięcy koron rocznie oszczędności przyniesie państwu wynalazek prostego murarza, zatrudnionego na kolejach czechosłowackich. Wynalazek tego murarza polega na tym, że przez odpowiednie obmurowanie kotłów lokomotyw kolejowych zarząd kolei zaoszczędzi 15 proc. węgla. Obmurowanie kotła podług wynalazku murarza Erbe na trwa tylko cztery godziny.

General Lucius Clay, stwierdził, że przeznaczono 300 milionów dolarów na inwestycje w zaopatrzenie — niemieckim ciężkim przemyśle, zorganizowanym w kartele i produkującym surowce, półfabrykaty oraz wyroby gotowe.

Redaktor naczelny „Deutscher Presse Dienst” (DPD), Fritz Saenzler, oświadczył, że znaczna liczba wybitnych hitlerowców i członków SS pracuje obecnie w Waszyngtonie.

Saenzler wymienił nazwiska: byłego redaktora naczelnego oficjalnego organu SS „Schwarze Korps” i pomocnika Himmlera — Günther d'Alquena; wybitnego urzędnika hitlerowskiego ministerstwa propagandy i redaktora naczelnego wychodzącego w swoim czasie w Kolonii pisma nazistowskiego „Westdeutscher Beobachter” — Toni Winkelpe; oraz Obersturmführera — Rockmanna.

Wszyscy trzej wymienieni znajdują się w Waszyngtonie i pracują w amerykańskim wydawnictwie oraz biurach propagandy.

Zgodnie z wiadomościami, nadchodzącymi z Berlina, były szef hitlerowskiej propagandy dla zagranicy, dr Hans Langfanger, wyjedzie w najbliższym czasie do Stanów Zjednoczonych, gdzie otrzyma kierownictwo stanowisko w agencji amerykańskiej.

Donoszą również, że „oswobodziciel” Mussoliniego, pułkownik Otto Skorzeny, oraz były gauleiter Tyrolu, Franz Hofer, którzy „uciekli” z amerykańskich obozów dla internowanych w Niemczech — znajdują się w Stanach Zjednoczonych.

Kolekcja sreber Hohenzollernów, zdobyta przez armię amerykańską w roku 1945 i trzymana od tej chwili w waszyngtońskim Muzeum Narodowym, została już odpowiednio zapakowana na cel wysłania do Niemiec, gdzie otrzymają je z powrotem Hohenzollernowie. Ci ostatni prowadzą pod okupacją anglo-amerykańską ściśle królewski tryb życia.

Jaskrawy jest przeło kontrast pomiędzy stanowiskiem Amerykanów wobec zwrotu własności Hohenzollernów a ich stanowiskiem, zajętem w sprawie zwrotu biżuterii, należącej do skarbu węgierskiego. Władze USA oświadczyły bowiem rządowi węgierskiemu, że sprawa tej biżuterii jest „tajemnicą wojskową”.

Uciekające dolary...

Amerykański magnat przemysłowy Averell Harriman reprezentujący „administrację planu Marshalla” w Radzie Organizacji „Europejskiej Współpracy Gospodarczej” opuścił niedawno Paryż i udał się do Waszyngtonu, gdyż Kongres amerykański przystąpił wkrótce do rozpatrzenia projektów asygnacji na przyszły rok budżetowy w ramach planu Marshalla. Harriman zamierza przedstawić Kongresowi swój punkt widzenia w związku z oświadczeniami, zawartymi w ostatnim zbiorowym sprawozdaniu Rady „Europejskiej Współpracy Gospodarczej”. Harriman poinformuje, jaką daninę ma wpłacić 17-ty leniów europejskich swemu suwerenowi z Oceanu — dolarowi.

Dyplomaci europejscy, bankierzy, speculanci giełdowi i ich stugusi pravicowi socjaliści oraz reakcyjni przywódcy związków zawodowych ubiegają się obecnie usilnie o względy p. Harrimana. Jednakże ten ostatni, troszcząc się jedynie o zagwarantowanie monopolom amerykańskim nieprzerwanego strumienia dodatkowych zysków z Europy, zażądał

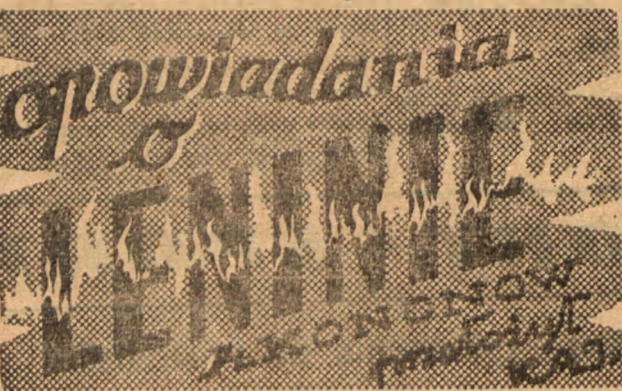
od dłużników europejskich nowych ograniczeń i ofiar. Oznajmił im, że nowe próśby o kredyty są wygórowane i wezwał do „dobrowolnego” obniżenia tych sum o 20 — 30%.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą — że żądania Harrimana wywołały popłoch w obozie europejskich satelitów dolara. Każdy z nich gotów jest chętnie dogodzić swym „szefom” amerykańskim, ale tylko kosztem... sąsiada.

Humor



— Proszę natychmiast przyjąć mnie do swego zakładu!
— Człowiecze! Teraz o trzeciej w nocy? Czy zwiariowaliście?



Ku północy wiatr stał się silniejszy. Lenin podniósł kołnierz swego paltka.

— W taką noc lepsze byłoby ciepłe futro... powiedział cicho przewodnik.

Lenin odwrócił się do niego.

— Nie, — odparł żywo, — do takich podróży futro się nie nadaje.

Przewodnik dotknął ręką lekkiej jesionki Włodzimierza Iljicza, ale już nie powiedział.

Zaczął padać śnieg i wkrótce zaczął sypać co się zowie — coraz gęstszy i gęstszy.

— Doskonale! — rzekł Włodzimierz Iljicz stawiając duże kroki... — Teraz chyba niebezpieczeństwo jest za nami.

Przewodnik był to chłop fiński i po rosyjsku mówił słabo. Niebardzo rozumiał, co to znaczy „niebezpieczeństwo za nami” i dlatego postanowił milczeć.

Wtedy Lenin zapytał:

— A nie zgubimy drogi? Śnieg coś zanadto gęsty...

Przewodnik odpowiedział spokojnie:

— Drogi? Przecież tu nie ma żadnej drogi. Trzeba tylko wiedzieć, w którą stronę iść.

I nagle lód pod jego nogą zaczął trzeszczeć i od razu się ugiąć.

— Ostrożnie! — krzyknął przewodnik do Lenina, a sam skoczył do tyłu.

Włodzimierz Iljicz zatrzymał się: przed nim, zupełnie blisko, czerniała w lodzie szeroka szczelina.

— Dalej iść nie można — powiedział z lękiem przewodnik.

— Naprzód! — rzekł Lenin i przeskoczył przez szczelinę.

Lód zakolał się pod nim. Ale nie było czasu do namysłu: Śnieg na lodzie pociemniał od wdzierającej się od spodu wody morskiej.

— Naprzód! — powtórzył Lenin i poszedł dalej starając się stąpać jak najlżej i najszybciej.

Przewodnik patrzył za nim ze strachem.

W jednym miejscu Lenin poślizgnął się i omal nie upadł, ale natychmiast wyprostował się i jeszcze prędzej poszedł naprzód. I gdy znowu uirzał przed sobą nowy pas ciemnej jak atrament wody, nie zatrzymał się ani na chwilę i znowu przeskoczył przez nią. Dopiero teraz poczuł pod nogami twardy lód. Zatrzymał się i zawołał do przewodnika.

— Tutaj!

Po minucie podszedł wystraszony i milezący przewodnik.

— Nie takiego, nie takiego — powiedział Włodzimierz Iljicz, aby mu dodać otuchy. — Najważniejsze w takich wypadkach nie zatrzymać się. Idziemy dalej.

Fin myślał przez chwilę i rozmyślał:

— Idziemy nie w tę stronę. — powiedział wreszcie — trzeba skrócić na prawo.

— Przecież nie nie widać dokła, — zdziwił się Włodzimierz Iljicz, — skąd można wiedzieć, że trzeba skrócić na prawo?

Teraz nie dowierzał już zbytnio swemu przewodnikowi.

— Wiatr, — odparł krótko Fin.

Włodzimierz Iljicz odgiął kołnierz paltka — prawda: wiatr przedtem dmuchał prosto w twarz, a teraz w prawy policzek.

Jeśli skrócić na prawo, wiatr znowu będzie dął w twarz. To znaczy, że przewodnik miał rację.

I poszli na prawo. Teraz przewodnik szedł znowu pierwszy a Lenin za nim. Przewodnik milczał długo — widocznie myślał o czymś. I wreszcie powiedział: — Tak, do takiej wyprawy, ciężkie futro się nie nadaje.

Upłynęło jeszcze trochę czasu i nagle w ciemności dał się słyszeć słaby dźwięk dzwoneczków. To ktoś widocznie jechał sankami po wybrzeżu. A potem wiatr doniósł dalekie szczełkanie psów.

Teraz już granica z carskimi żandarmami była daleko.

C. d. n.

CENNIK OGŁOSZENIOWY:

320 zł, od 201 do 300 — 380 zł, powyżej 300 mm — 500 zł. Jednostką obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto w numerach niedzielnych i świątecznych o 50% drożej. Ogłoszenia w numerach specjalnych ilościowych o 100% drożej. Ogłoszenia nie bierze się odpowiedzialności. Od cen powyższych rabatu nie udziela się.

OGŁOSZENIA DROBNE: 101 do 200 — 150 zł, od 201 do 300 — 180 zł, powyżej 300 mm — 240 zł. W TEKSTACH: 101 do 100 — 90 zł, od 101 do 200 — 120 zł, od 201 do 300 — 150 zł, powyżej 300 — 210 zł. OGŁOSZENIA TABLARYCZNE, bilanse i kombinowane o 100% drożej. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk.

OGŁOSZENIA DROBNE: 101 do 200 — 150 zł, od 201 do 300 — 180 zł, powyżej 300 mm — 240 zł. W TEKSTACH: 101 do 100 — 90 zł, od 101 do 200 — 120 zł, od 201 do 300 — 150 zł, powyżej 300 — 210 zł. OGŁOSZENIA TABLARYCZNE, bilanse i kombinowane o 100% drożej. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk.